

**Z RADOŚCI
ŻYCIA** MARIA
ROTKIEWICZ

**HALINA
KONOPACKA**

BOŚZ



Polski Komitet Olimpijski
Polish Olympic Committee

Nazywano ją heroiną
stadionów świata, zdążającą
swobodnie, z miłym
uśmiechem na ustach od
zwyczęstwa do zwycięstwa



Z RADOŚCI ŻYCIA

HALINA KONOPACKA

Maria Rotkiewicz

Książka ukazała się na pamiątkę zdobycia pierwszego
złotego medalu olimpijskiego dla Polski oraz w ramach obchodów stulecia
Polskiego Komitetu Olimpijskiego (1919–2019)



Polski Komitet Olimpijski
Polish Olympic Committee





Wrzesień 1930 roku,
międzynarodowe zawody
na Stadionie im. Marszałka
Józefa Piłsudskiego
w Warszawie

SPIS TREŚCI

ROZDZIAŁ I

DYSK I LAUR OLIMPIJSKI

- 8 Pierwszy złoty medal
- 22 Poezja sportu
- 32 Laur olimpijski
- 44 Kobieta i sport

ROZDZIAŁ II

CON AMORE

- 50 Po pierwsze narty
- 62 Wiosna w Agrykoli
- 66 Początki sportu kobiecego w Polsce
- 74 *All around*
- 88 Piewcy i wielbiciele
- 96 Sport w dobrym stylu
- 112 Tajemnica jej sukcesów

ROZDZIAŁ III

POETKA

- 120 Któregoś dnia
- 128 Obrazy miasta

ROZDZIAŁ IV

ŻONA, DAMA, PATRIOTKA

- 162 *High life*: rozrywki towarzyskie i tenisowe
- 172 Na salonach
- 182 Sport z drugiej strony
- 194 Podwójnie złota Halina
- 202 Rozstania
- 206 Powroty
- 214 Nowa pasja: malarstwo
- 220 Legenda
- 224 Serce ze spiżu
- 228 Amsterdam w fotografii

- 242 Kalendarium
- 244 Osiągnięcia sportowe



Halina Konopacka
podczas treningu na
Igrzyskach IX Olimpiady
w Amsterdamie
w 1928 roku

BY W SPORCIE
OSIĄGAĆ SUKCESY,
TRZEBA GO UPRAWIAĆ
CON AMORE

HALINA KONOPACKA

ROZDZIAŁ I

DYSK I LAUR OLIMPIJSKI

PIERWSZY ZŁOTY MEDAL

Był rok 1928. Amsterdam uroczyście celebrował w dniach od 28 lipca do 12 sierpnia Igrzyska IX Olimpiady. Po raz pierwszy w historii światowego sportu kobiety wystartowały w pięciu lekkoatletycznych konkurencjach. Wśród nich były Polki. Ale na jedną z nich zwrócone były oczy całego świata, a jej rzuty rozniecały nadzieje Polski na zwycięstwo. Halina Konopacka – rekordzistka świata, kobieta niezwykle urody, charyzmy i wielu talentów.

We wtorek 31 lipca, z szatni przez długi tunel, który zdaje się nie mieć końca, Polka Halina Konopacka wychodzi na stadion i rozgląda się dookoła. Nie przypomina wyglądem typowej dyskobolki: jest wysoka i smukła. Piękna. Zachwyt budzi gracja, z jaką się porusza. Charakteryzuje ją kultura ruchu i sportowa elegancja. Zgromadzone tłumy przypominają brzęczące osy skupione wokół kwiatu boiska. Lekkoatletka z trudem dostrzega na trybunach biało-czerwone chorągiewki, do jej uszu dochodzą okrzyki: „Polska!”, „Halina!”. Czuje, jak ludzie dopominają się sukcesu – pragną polskiego hymnu i sztandaru – równie silnie jak ona sama.

Moja mała biało-czerwona chorągiewka z boiska musi wyrosnąć w wielki sztandar i zawisnąć na najwyższym maszcie. Nie wiem, czy któraś

Halina Konopacka
podczas sesji
treningowej na
Igrzyskach IX Olimpiady
w Amsterdamie
w 1928 roku





W 1926 roku Halina Konopacka ustanowiła pierwszy rekord świata w rzucie dyskiem. Podczas rzutów demonstrowała dużą kulturę ruchu i doskonałe wyczucie rytmu. Tu było źródło jej wielkich sukcesów sportowych

NARODZIŁ SIĘ WE MNIE SPORT
Z NAJSZLACHETNIEJSZYCH
POBUDEK, Z RADOŚCI ŻYCIA

HALINA KONOPACKA

ROZDZIAŁ II

CON AMORE

PO PIERWSZE, NARTY

Dzieciństwo i młodość panna Halina spędziła w stolicy, choć na świat przyszła w niewielkiej Rawie Mazowieckiej 26 lutego 1900 roku jako najmłodsze dziecko Jakuba Konopackiego (1863–1952) i jego małżonki Marianny z Raszkiewiczów (1868–1953). Miała brata Tadeusza Lucjana (1895–1990) i siostrę Czesławę (1899–1950). W jej metryce urodzenia widnieją imiona Leonarda Kazimiera¹. Halina – rzadko spotykane imię – to pseudonim, wybrała go później i właściwie do końca życia się nim posługiwała.

Drzewo genealogiczne wywodzącej się z zasłużonych ziemian rodziny Konopackich sięga tak daleko, że nawet sam król Zygmunt Stary pisał w 1543 roku: „Konopaccy z chętnym i wiernym umysłem, godnie i z niezachwianą przywiązania wytrwałością Ojczyźnie zawsze służyli. Z natury mają rozwagę, wspaniałość duszy, krzepkość ciała, wytrwałość w trudach, stałość w przeciwnościach, pobłażliwość w urazach, milczenie w potrzebie, powagę w uciskach”². Matka Haliny miała tatarskie pochodzenie, wywodziła się z Lipków. Owa krzepkość i wytrwałość, naturalne predyspozycje fizyczne, wysoki wzrost – odziedziczone po przodkach – w przypadku Haliny oraz jej brata wyznaczyły ich życiową drogę.

Dążenie do piękna
– wspólne dla sportu
i sztuki – było dewizą
jej życia





Rodzice Haliny
Konopackiej



W Warszawie rodzina Konopackich zajmowała rozległy apartament na Pradze, przy ul. Grochowskiej 326. Okazała kamienica, wybudowana dla urzędników pobliskiej fabryki Pocisk w 1925 roku, cudem przetrwała wojnę, wizerunek Jezusa nad wejściem pamięta czasy, kiedy Halina mijała go w drodze na trening. Nie zdołano ustalić, gdzie mieszkała rodzina Konopackich przed 1925 rokiem.

Przyszła olimpijka dorastała w zamożnym mieszczańskim domu, w którym dbano o odpowiednie wychowanie i wykształcenie dzieci, zwłaszcza w zakresie literatury pięknej, języków obcych, przede wszystkim francuskiego, sztuki i muzyki. Halina wyniosła z domu umiejętność bycia układną, bezpośrednią dziewczyną, a później – elegancką damą. U Konopackich



na równi z rozwojem intelektualnym i duchowym kładziono nacisk także na rozwój fizyczny – w tenisa grała większość jej rodziny. W szkole wyróżniała się większą sprawnością fizyczną niż koleżanki. Zainteresowania młodej Haliny naturalnie kierowały się w stronę zabaw ruchowych, tj. jazdy konnej, pływania, jazdy na łyżwach. Jako ośmioletnie dziecko Halina chodziła bawić się do Ogrodów Gier i Zabaw Ruchowych im. Wilhelma Ellisa Raua. We wspomnieniach nazywała je ogródkami jordanowskimi (warszawskie Ogrody im. W.E. Raua funkcjonowały na wzór parku Jordana w Krakowie).

Na początku XX wieku w Warszawie pojawiły się pierwsze Ogrody im. W.E. Raua

No więc właśnie w tym ogródku grałyśmy w jakąś grę, w której należało rzucić piłką jak najcelniej. I ja wygrałam i otrzymałam w nagrodę dużą



kolorową piłkę. Szłam potem trzymając tę piłkę z całej mocy, aby nikt z chłopców nie wyrwał mi tego, co wygrałam po raz pierwszy w życiu³.

Drużyna KS „Polonia”,
1917 rok. Tadeusz
Konopacki stoi ósmy
od lewej

Uczucie zwycięstwa zapamiętała już na całe życie.

Tadeusz Konopacki, brat Haliny – jak ona długonogi i szczupły – był czołowym piłkarzem w Klubie Sportowym „Polonia” w Warszawie w latach 1915–1920 – grał bojowo, nieco może nawet zbyt ostro, ale dobrze.

Klub Sportowy „Polonia” to jeden z najstarszych klubów⁴ powstały w 1911 roku w wyniku połączenia kilku szkolnych drużyn gimnazjalnych m.in. Stelli i Merkurego działających pod patronatem utworzonego w 1907 roku Warszawskiego Koła Sportowego z siedzibą w parku Agrykola. „Polonia” została utworzona z inicjatywy Wacława Denhoffa-Czarnockiego

(który wymyślił nazwę klubu) oraz rodzin Lothów i Gebethnerów – zasłużonych w budowaniu podwalin warszawskiego i ogólnopolskiego sportu⁵.

Tadeusz Konopacki był również dobrym lekkoatletą, uprawiał bieg na 110 m przez płotki, a jego życiowy rekord w skoku wzwyż to 163 cm. Największe sukcesy odnosił w trójskoku, w 1923 roku na mistrzostwach Polski zdobył brązowy medal. Sportowym zmaganiom Tadeusza przyglądały się jego siostry, ale tylko Halina połknęła bakcyła. Tadeusz po zakończeniu kariery piłkarskiej, ukończywszy kursy oficerskie, szermiercze i wychowania fizycznego w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu⁶, pracował jako instruktor boksu, gier sportowych i lekkoatletyki (w latach 1926–1928). W 1927 roku prowadził treningi na przedolimpijskim kursie lekkoatletycznym, w którym uczestniczyła jego siostra. W latach 30. XX wieku był instruktorem w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (późniejsza Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie) oraz prowadził gimnastykę poranną na antenie Polskiego Radia.

Nie przypuszczałam nigdy, że zajmę się kiedykolwiek sportem. Gdy się jest w trzeciej klasie, ma brata w piątej – brata, grającego w football w znanym klubie, kiedy się na dodatek jest dziewczyną – uważam, że to prosta droga do zmarnowania wszelkich zdolności sportowych. Pamiętam, że słowa back, goal, match – robiły na mnie wrażenie czegoś tak poważnego i niedostępnego, jak co najmniej algebra (...). Uważałam się za niezmiernie zaszczyconą, kiedy z braku innego towarzystwa byłam powoływana do odkopywania piłki⁷.

Konopacka wspominała brata na łamach „Przeglądu Sportowego” w roku 1926.

Młoda Halina ukończyła gimnazjum⁸ w 1920 roku. Gdy w sierpniu zbliżał się front wojenny, zrobiła w pośpiechu kurs sanitariuszki. Cud nad Wisłą sprawił, że nie musiała już podejmować pracy w szpitalu polowym.





Dążąc do „wyróżnienia najbardziej wybitnego, a zarazem najbardziej wartościowego czynu sportowego – indywidualnego lub zespołowego”, Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (PUWFIPW) ustanowił w 1927 roku przyznaną corocznie Wielką Honorową Nagrodę Sportową w postaci pucharu, dyplomu i medalu. Halina Konopacka zdobyła tę nagrodę dwukrotnie w 1927 i 1928 roku

TAJEMNICA JEJ SUKCESÓW

Odległości, które dawniej osiągały kobiety w rzutach, dzisiaj budzą umiarkowany podziw, ale kiedyś ustanawiane przez Konopacką rekordy były rzeczywiście sensacją. Gdy w 1975 roku Konopacka odwiedziła Polskę i podczas spotkania z przyjaciółmi w Klubie Olimpijczyka została powiadomiona o tym, że Faina Mielnik przekroczyła dwa dni wcześniej jako pierwsza kobieta na świecie granicę 70 m w rzucie dyskiem, Konopacka schwyciła się za głowę, ale po chwili z uroczym uśmiechem oświadczyła, że choć to rzeczywiście wielki sukces, to ze swojego wyniku jest niezwykle dumna³². Prawie 50 lat później nadal mówiła o sporcie w jedyny dla siebie sposób, z głębi duszy:

*Dla mnie sport to była radość życia, młodość, miłość, awantura – wielka przygoda. A poza tym miałam szczęście, które szło za mną przez całe życie*³³.

Trzeba pamiętać o kontekście epoki, w jakiej przyszło debiutować naszej złotej medalistce: rodzących się początkach sportu kobiecego na świecie, rozwijającego się dopiero treningu sportowego kobiet oraz

Halina Konopacka stworzyła wzór polskiej kobiety-sportsmenki, łączącej harmonijnie wysoki kunszt sportowej techniki z artystyczną wrażliwością. Halina Konopacka po zwycięstwie w rzucie dyskiem, gratuluje współzawodniczkę rywalce. Międzynarodowe zawody w Brukseli w 1925 roku



o międzynarodowych występach polskiej reprezentacji w ogóle. Z pewnością pochodzenie z zamożnego domu przyczyniło się do jej sukcesów, gdyż sport był wówczas rozrywką elit. Kultura czasu wolnego, zagospodarowanie go różnymi formami ruchu, wyrastało ze środowiska, w którym dojrzewała. Brat Tadeusz Konopacki był wzorem sportowym, ale osobowość i charakter do sportu Halina Konopacka zawdzięczała już tylko sobie. O jej sportowym fenomenie zadecydowały naturalne predyspozycje, motywujący przykład brata, przypadek, zwykłe szczęście. Najpewniej wszystko razem, ale być może tajemnica tkwi w czymś innym, wykraczającym poza sferę fizyczną i zewnętrzne uwarunkowania?

By w sporcie osiągać sukcesy, trzeba go uprawiać con amore. Sportu bez entuzjazmu nie rozumiem. Z potrzeby, na chłodno można uprawiać gimnastykę zdrowotną – w sporcie konieczny jest zapał. Uprawiać sportu od niechcenia – nie można. Znużona twarz zawodnika na treningu – to dowód, że trenować nie umie³⁴.

Tak mówiła o sporcie sama Konopacka i chyba w tym stwierdzeniu zawarła całą odpowiedź.

Halina uprawiała sport, bo widziała w nim po prostu urodę życia; był on dla niej od początku wielką pasją i przygodą. Pierwsza medalistka olimpijska podsumowała po latach:

Ciekawość kazała rzucać, biegać, próbować, po prostu z radości życia i z młodości, i z przygody, z tego wszystkiego, z czego sport powinien się składać. Ale urodził się sport pewno już wtedy z najszlachetniejszych pobudek, to znaczy z radości życia, błękitu nieba, zieloności trawy (...)”³⁵.

Uosabiała tym samym definicję „olimpijskości” według Coubertina, który utożsamiał „bycie olimpijskim” z „byciem radosnym.”

Sport i występy w sporcie wyczynowym stanowiły dla niej okazję – obok innych obszarów życiowej aktywności – do dokonywania rzeczy pięknych. Halina w naturalny, intuicyjny sposób realizowała idee twórcy nowożytnych igrzysk: „Sport powinien być traktowany jako źródło sztuki i jako czynnik pobudzający do rzeczy pięknych. Produkuje on piękno ponieważ ożywia atletę, który jest żywą rzeźbą”³⁶. Czy rzuty Konopackiej nie urosły do rangi sztuki, czy jej pełne gracji ruchy nie miały odrobiny poezji? Już sam fakt, że piękna kobieta uprawiała dyscyplinę o bardzo literackim rodowodzie – mitologizuje, czyni z niej legendę... Legendę, która zrodziła się z lekkością, bez wysiłku, bez walki w „imień treningów i rekordów”. Konopacka ćwiczyła stosunkowo rzadko, wieczorami oddawała się innym zainteresowaniom: pisała, chodziła do teatru, na dansingi, haftowała. Nie przeszkadzało jej to w żaden sposób bić rekordów, być coraz lepszą i podążać za wynikami, choć te nie były dla niej w sporcie najważniejsze:

*Myślę, że niezupełnie słusznie przywiązuje się dzisiaj tak dużo wagi do wyników sportowych. Zapewne są to widoczne dla oczu wszystkich granice, które pozwalają ogarnąć całość wysiłku sportowego, ale podobnie jak granica przeciągnięta na ziemi jest tylko przez się linią, nie mającą treści, a ważną przez to tylko, co w sobie zamyka – tak samo i rekordy nie miałyby treści, gdyby nie zawierały w sobie przeżycia sportowego (...) od rekordów jest ważniejsze, jakieś szczególne swoiste szczęście, nierozsądne, nieumotywowane wesele, wyrastające niespodziewanie z bolesnego zmęczenia, z bezsilnego znużenia, z zacięcia i z walki. I pomimo, że w innych sportach osiągnęłam tak zwane rezultaty – po dziś dzień najbardziej ko-
cham narty³⁷.*





Halina Konopacka niesie
polską flagę i prowadzi
defiladę lekkoatletek.
Mecz lekkoatletyczny
kobiet Polska–Włochy
w Królewskiej Hucie,
1931 rok



„Z radości życia. Halina Konopacka” to jedyna w Polsce tak obszerna biografia Haliny Konopackiej, bohaterki zbiorowej wyobraźni, heroicznej kobiety, która hołdowała radości życia i entuzjazzmowi.

Jacek Wszół, złoty medalista olimpijski w skoku wzwyż – Igrzyska XXI Olimpiady w Montrealu w 1976 roku – powiedział:

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że z Haliną Konopacką łączy nas bardzo wiele. Przy czym 31 lipca jako data zdobycia olimpijskich medali to drobny szczegół. W książce „Z radości życia” po kolei odsłaniają się dla mnie, wywołujące moje wspomnienia, a nieznane mi fakty z życia starszej koleżanki. Oboje wychowaliśmy się na warszawskim Grochowie. Trenowaliśmy na tych samych obiektach: w parku Skaryszewskim, Agrykoli, obiektach Akademii Wychowania Fizycznego. Byliśmy wreszcie członkami tego samego klubu – AZS Warszawa. Mam pełne prawo, popuszczając wodze fantazji, twierdzić, że gdyby nie wynoszący pół wieku interwał czasu, bylibyśmy dobrymi kumplami.

Książka ukazała się na pamiątkę zdobycia pierwszego złotego medalu olimpijskiego dla Polski oraz w ramach obchodów stulecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego (1919–2019).